

Trwają obrady w Helsinkach

W poniedziałek rano w Helsinkach rozpoczęło się czwarte posiedzenie robocze w ramach wielostronnych rozmów przygotowawczych do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy.

PAP

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
WTOREK
28
LISTOPADA
1972

Wydanie AB
Rok XXVIII
Nr 283 (8945)
Cena 50 gr

Budowa «drugiej Polski»

- historycznym zadaniem młodego pokolenia

Obrady VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR

27 bm. rozpoczęło się w Warszawie VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 2-dniowe obrady plenum poświęcone są sprawom młodzieży. Posiedzenie otworzył I sekretarz KC Edward Gierek.



— Tematem VII plenarnego posiedzenia KC — powiedział E. Gierek — są problemy o najwyższej wadze społecznej, sprawy młodego pokolenia, je go przygotowania i aktywne go udziału w budowie socjalistycznej Polski. Są to w swej istocie sprawy całego naszego narodu, którego młode pokolenie jest integralną częścią składową, jego teraźniejszością i przyszłością.

I sekretarz KC przypomniał, że decyzję podjęcia tych pro-

Edward Gierek otwiera obrady. CAF — Zagożdźniński — telefoto. Fot. — E. Kitzmann

blemów przez Komitet Centralny powzięto jeszcze przed VI Zjazdem Partii, postanawiając jednakże, że obecne plenum powinno być przygotowane bardzo rzetelnie i wszechstronnie. W tym celu powołano kilkanaście zespołów roboczych, zasięgnięto opinii szerokiego grona młodzieży, ekspertów i działaczy.

Kierunkowe założenia tematyki obecnego plenum omawiane były kilkakrotnie na posiedzeniach Biura Politycznego i Sekretariatu KC, a ostatnio przeprowadzono środowiskowe konsultacje, w których uczestniczyli działacze partyjni i młodzieżowi, pedagodzy, twórcy i działacze kultury, publicyści, prawnicy, działacze sportu i turystyki, oficerowie WP. W przygotowaniu materiałów na VII Plenum uczestniczyło blisko 20 tys. osób ze wszystkich środowisk społeczno-zawodowych i regionów kraju. W rezultacie tych prac powstał projekt tez programowych o zadaniach partii, państwa i narodu w wychowaniu młodzieży, który jest przedmiotem obrad obecnego posiedzenia KC.

Przygotowując ten dokument — stwierdził E. Gierek — wychodziliśmy z założenia, że rzeczą podstawową w podejściu partii do spraw młodego pokolenia, a więc i osi całej ideowo-wychowawczej pracy partii wśród młodzieży, jest program dalszego socjalistycznego budownictwa w Polsce. Na tym programie, wynikającym z uchwał VI Zjazdu i wskazującym w niektórych

Dokończenie na str. 2

Zamknięcie konkursu „Głosu” i TPPR „Moje spotkania z Krajem Rad”

Zakończyliśmy przyjmowanie prac na konkurs „Moje spotkania z Krajem Rad”, rozpisany przez Zarząd Wojewódzkiej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Wpłynęło około 50 prac przedstawiających obserwacje autorów z pobytu w ZSRR i wynikające z nich wnioski dla naszej praktyki społeczno-gospodarczej.

Organizatorzy powołali sąd konkursowy dla oceny prac i przyznania nagród w składzie: Jan Bartkowiak — wicekurator OSP i przewodniczący Komisji Szkolnej ZW TPPR, Zygmunt Wolniewicz — dyrektor Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa” oraz Mieczysław Skąpski — redaktor „Głosu Wielkopolskiego”. Jury przystąpiło do pracy i w najbliższych dniach ogłosi nazwiska na grodzonych. (ms)



Święto narodowe Jugosławii

Przed 27 laty, 29 listopada 1945 roku, zgromadzenie ustawodawcze wyzwolonej Jugosławii na swym pierwszym posiedzeniu uchwaliło deklarację o zniesieniu monarchii i proklamowaniu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Od tej pory 29 listopada jest obchodzony jako święto narodowe Jugosławii.

W latach powojennego budownictwa socjalistycznego narody Jugosławii osiągnęły wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach. Z zaoferowanego, typowo rolniczego kraju, rozdzieranego konfliktami narodowościowymi Jugosławia przekształciła się w silną, nowoczesną wspólnotę narodów i narodowości. (PAP)

W auli UAM podczas koncertu laureatów. Na zdjęciu od lewej: Tatiana Grindienko, Shizuka Ishikawa, Barbara Górzyska, Tadeusz Gadzina i Gracjja Arutunian.

pracowało pod kierownictwem wiceprzewodniczącego Prezydium RN Poznania, Jerzego Łangowskiego, wręczyli laureatom nagrody.

I nagrodę i złoty medal otrzymała Tatiana Grindienko (ZSRR), II nagrodę i srebrny medal — Shizuka Ishikawa (Japonia), III nagrodę i brązowy medal — Barbara Górzyska (Polska), dwie V nagrody (IV nie przyznano) — Tadeusz Gadzina (Polska) i Gracjja Arutunian (ZSRR), VI nagrodę — Stefan Czermak (Polska), VII nagrodę — Edward Zienkowski (Polska). Wyróżnienia: Stefan Stańkowski.

ski (Polska), Magda Sarbu (Rumunia) i Machie Oguri (Japonia). Szereg innych nagród ufundowały wirtuozom liczne organizacje, instytucje, zakłady pracy i osoby prywatne.

Po ceremonii wręczenia nagród J. Łangowski w imieniu gospodarzy Konkursu i władz miejskich zaprosił skrzypków wszystkich kontynentów do udziału w kolejnym Konkursie Wieniawskiego w roku 1977 oraz ogłosił tegoroczny turniej za zakończony.

Koncert laureatów rozpoczął się około godz. 21. Prócz naszej rozgłośni PR i TV, transmitowały go bezpośrednio liczne radiofonie zagraniczne, a także Interwizja i Eurowizja. Program powtórzony był wczoraj na „Koncercie Poznańskim”. Raz jeszcze wysłucha go dzisiaj młodzież, zrzeszona w klubach „Pro Sinfonika”.

Ostatnim, końcowym momentem Konkursu Wieniawskiego w niedzielę było spotkanie jego uczestników, organizatorów i gości w Muzeum Narodowym, gdzie przybyli oni na zaproszenie Ministra Kultury i Sztuki PRL.

Mimo, że konkurs już się zakończył, poznańscy młodzi melomani mieli okazję spotkać się wczoraj ze złotą medalistką, T. Grindienko w Klubie Pro Sinfonika im. Karola Szymanowskiego przy Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Poznaniu. (mb)

Wincenty Kraśko nadal prezesem PTTK

Na zakończenie odbywającego się w Pałacu Kultury i Nauki VIII Walnego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego odbyły się 27 bm. wybory nowego, 33-osobowego zarządu głównego. Prezesem towarzystwa został ponownie Wincenty Kraśko, a wiceprezesami: sekretarz CRZZ — Stanisław Lewandowski, sekretarz ZG ZMS — Andrzej Gordon, wiceminister gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Ludwik Ochocki oraz zastępcy działacza PTTK — Jerzy Przedziecki. (PAP)

Przed tradycyjnym świętem górniczym

Zbliża się tradycyjna „Barburka”. Z tej okazji — w kopalniach, przedsiębiorstwach górniczych, w placówkach zaplecza naukowo-badawczego odbywają się już okolicznościowe obchody.

Wydział górniczy Politechniki Śląskiej w Gliwicach obchodził swe 20-lecie. W tym okresie dyplomy magistrów i inżynierów-górników uzyskało tam ponad 5 tys. osób, a ponad 150 — stopnie doktorów nauk technicznych.

Pracownicy Centralnego Ośrodka Badawczo-Projektowego wzbogacania i użycizacji ko palin „Separator” w Katowicach świętują 25-lecie swojej działalności. W oparciu o dokumentację przygotowaną w tej placówce zbudowano dotychczas 40 zakładów przeróbczych, a kilkanaście dalszych zostało zmodernizowanych. (PAP)

Wietnamskie siły wyzwolenie zdobyły bazę „Ann”

Zachodnie agencje prasowe doniosły w poniedziałek o niezwykle zaciętych walkach, jakie rozgorzały w prowincji Quang Tri, na południe od strefy zdemilitaryzowanej.

Oddziały piechoty sajsjońskiej przy wsparciu lotnictwa taktycznego i oddziałów pancernych usiłowały rozszerzyć zdobyte niedawno przyczółki w okolicach stolicy prowincji o tej samej nazwie. Po intensywnym pojedynku artyleryjskim pododdziały armii wyzwolenie przeszły do przeciwnika i odrzuciły wojska reżimowe na poprzednie pozycje.

W wyniku tej pomyślnej przeprowadzonej operacji, w ręce armii wyzwolenie przeszła umocniona baza wojskowa „Ann”. Według doniesień agencji prasowych, siły reżimowe straciły ogółem ponad 150 żołnierzy, a także poniosły znaczne straty w sprzęcie wojennym.

Znacznie zaktywizowała się także działalność bojowa patriotów w prowincji Quang Nam w okolicach bazy Da Nang oraz w rejonie sajsjońskim.

W Kambodży walki toczą się głównie wzdłuż drogi nr 2 oraz w okolicach Angkasaomom. W trakcie walk pod tym mia-

stem wyeliminowano z walki ponad stu żołnierzy i oficerów przeciwnika.

Nie ustają agresywne działania lotnictwa Stanów Zjednoczonych przeciwko DRW. W ciągu ostatnich 24 godzin bombowce „B-52” atakowały prowincję Nghe An, Thanh Hoa, Ha Tinh i okręg Vinh Linh. (PAP)

PAP-RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM-PAP
INF.WK-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-RADIO-INF.WK-TELEFONEM-PAP

Polsko-szwedzkie seminarium

45 młodych — przedstawicieli polskich i szwedzkich organizacji młodzieżowych uczestniczyło w 9-dniowym seminarium w Zakopanem, poświęconym problemom ochrony naturalnego środowiska człowieka. Szczególnie wiele miejsca poświęcono problematyce współdziałania państw europejskich na rzecz ochrony wód Bałtyku.

L. Breżniew w Budapeszcie

Partyjno-rządowa delegacja ZSRR z sekretarzem generalnym KC KPZR, Leonidem Breżniewem przybyła w poniedziałek do Budapesztu z oficjalną przyjacielską wizytą.

A. Greczko udał się do Paryża

Minister obrony ZSRR Andriej Greczko opuścił w poniedziałek

Moskwę udając się do Paryża z wizytą oficjalną na zaproszenie francuskiego ministra obrony Michela Debre.

Rozmowy w sprawie Gibraltaru

Brytyjski minister spraw zagranicznych Alec Douglas-Home przybył w poniedziałek o godzinie 13.30 czasu warszawskiego do Madrytu, na kolejną rundę rozmów z przedstawicielami rządu hiszpańskiego w sprawie Gibraltaru.

H. Kissinger u R. Nixona

W poniedziałek kontynuowane były rozmowy prezydent USA, Richarda Nixona, z jego doradcą Henry Kissingerem, na temat przebiegu poufnych negocjacji z przedstawicielami delegacji DRW w Paryżu.

Zwolnienie jeńców

Indie podjęły decyzję o uwolnieniu 540 pakistańskich jeńców wojennych, wziętych do niewoli na indyjskim froncie zachodnim w czasie grudniowej wojny w 1971 r.

Prezydent Pakistanu Zulfikar Ali Bhutto zakomunikował w poniedziałek, że jego kraj zwalnia

wszystkich indyjskich jeńców wojennych przetrzymywanych w Pakistanie od grudnia 1971 r.

Prezydent Bengalii w Indiach

W poniedziałek przybył do Delhi z oficjalną wizytą prezydent Bengalii, Abu Sald Czaudhury.

Spotkanie Bunker — Thieu

Ambasador USA w Sajgonie, Elsworth Bunker spotkał się w poniedziałek rano z szefem administracji sajsjońskiej, Nguyen Van Thieu. Rozmowa trwała bardzo krótko (15 minut). Spotkania Bunker — Thieu, ostatniego czasu bardzo częste, są związane z prowadzonymi w Paryżu poufnymi rozmowami przedstawicieli USA i DRW.

Pertraktacje w Trypolisie

W poniedziałek w stolicy Libii, Trypolisie odbyło się przy drzwach zamkniętych drugie spotkanie przywódców obu państw — meńskich, Al-Irlanego (Jemen Południowy) i Ali Rubala (Jemen Południowy). Rozmowy te poświęcone są realizacji postanowienia o połączeniu obu państw jemeńskich.

LOGODA

Jak przewiduje PIH-M, dziś będzie zachmurzenie duże a okresami niewielkie opady deszczu lub mgły. Na południu kraju lokalnie w eksz. przejaśnienia. Temperatura maksymalna od 2 st. na wschodzie do 5 st. na zachodzie i w porze. Wiatry umiarkowane i dość silne zachodnie i południowo-zachodnie.

W zainicjowanej przez „GŁOS” wymianie poglądów, która trwała niemal dwa i pół miesiąca, wzięli udział działacze społeczni i gospodarczy, Czytelnicy z różnych środowisk, publicyści naszej redakcji. Wydrukowaliśmy około 20 wypowiedzi, relacji, rozmów. Dziękujemy wszystkim uczestnikom kampanii „PRZESZKODY Z DROGI”. Dla szybszego rozwoju kraju liczą się każda godzina efektywniejszej pracy, każdy dobry pomysł, każda inicjatywa. Dlatego do problemów, związanych z przyspieszeniem rozwoju naszej gospodarki i polepszaniem warunków życia — będziemy często powracać.

Możemy iść szybciej

Dobrze się stało — pisał uczestnik naszej kampanii prasowej, sekretarz Prezydium WRN w Poznaniu, Bogdan Gawroński — że redakcja „GŁOSU” zorganizowała wymianę poglądów, poświęconą przyspieszeniu tego, co hamuje realizację uchwały VI Zjazdu partii. Likwidacja bowiem tych hamulców stanowi najpilniejsze zadanie we wszystkich dziedzinach życia.

Potwierdzeniem, iż wektor kampanii „PRZESZKODY Z DROGI” wskazywały aktualne kierunki działania — był napływ wypowiedzi od Czytelników: działaczy społecznych, gospodarczych, osób z rozmaitych środowisk, ukazujących różne aspekty tego, co hamuje jeszcze szybszy rozwój społeczno-gospodarczy naszego kraju. Publikowane wypowiedzi i relacje zawierały sporo rzeczowych informacji na temat tego, co w określonej dziedzinie już dokonano, jak również niemało krytycznych uwag dotyczących trudności w „wydłużaniu kroku”. Nierzadko też publikowane materiały nosiły cechy krytycznej samooceny działania rozmaitych instytucji, nie brakowało również godnych głębszego przemyślenia spostrzeżeń, postulatów i wniosków.

Drukowane na łamach „GŁOSU” wypowiedzi, relacje, artykuły — obejmowały rozmaite dziedziny życia. Dominowały wprawdzie sprawy gospodarki: przemysł, budownictwo, handel, usługi — lecz obok nich niemało uwagi poświęcił uczestnicy kampanii kwestiom społecznym; temu wszystkiemu, co wiąże się z warunkami pracy ludzi. Była więc mowa o zwiększającej się roli związków zawodowych, polepszaniu funkcjonowania służby zdrowia w ogóle, a przemysłowej w szczególności, o potrzebie konsekwentniejszego i szybszego wcielania w życie wniosków, zgłaszanych przez załogi. Inne głosy dotyczyły stalego ulepszania administracji, dalszego ograniczania sprawozdawczości, urealnienia programów nauczania, usprawniania obsługi rolnictwa, itp.

Zabierający głos w ramach kampanii „PRZESZKODY Z DROGI”, jednoznacznie dodatnio oceniali dokonania niepełnego roku realizacji uchwały VI Zjazdu partii, zarazem rozmaicie charakteryzowali

główne przyczyny, przyhamowujące polskie przyspieszenie.

Ireneusz Myszkowski, ekonomista z Poznańskich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil”, uznał za jeden z najistotniejszych hamulców niedostatek inicjatywy i przedsiębiorczości jednostek oraz dostrzegane nierzadko braki w zakresie niezbędnej wiedzy. Tenże uczestnik kampanii zwracał uwagę, iż kończą się stopniowo rezerwy najłatwiejsze do zagospodarowania, leczące niejako „na powierzchnię”; potrzeba będzie nie za długo sięgania głębiej i rozwiązywania bardziej skomplikowanych problemów.

Z tym poglądem korespondowała inna wypowiedź — zastępcy dyrektora Jarocińskich Fabryk Mebli, Zbigniewa Trapezyńskiego: Pisał on: „Wszyscy bez wyjątku chyba akceptujemy wielkie programy rozwojowe, ale sprawa zaczyna się komplikować przy próbie odpowiedzi, jak te programy realizować. Myślę tutaj o przeszkodzie, która tkwi w nas samych, o tym bezwładzie, o inercji, która musimy pokonać, żeby myśleć i działać po nowemu”.

Z kolei Czesław Kończal — przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu, stwierdzając, iż dorobek ostatnich dwu lat mógłby być jeszcze większy, wymienił następujące zjawiska, hamujące szybszy postęp: wady w organizacji pracy, planowaniu i zarządzaniu — w przemyśle, jak też w procesach inwestycyjnych. Ten sam autor zarazem położył na cisk na sferę świadomości społecznej i konieczności przełamania nastrojów bierności.

Nie sposób nie przyznać sporej dozy racji Czytelnikowi z Poznania, który podpisał się inicjałami E. M., wskazującemu na alkoholizm, jako na jedno ze zjawisk, pomniejszających twórcze możliwości społecznego działania. Tenże uczestnik kampanii prasowej uznał za konieczne efektywniejsze realizowanie specjalnej uchwały nr 117 Rady Ministrów, dotyczącej zwalczania alkoholizmu.

W jednym z materiałów, drukowanych pod hasłem „PRZESZKODY Z DROGI”

zwracano uwagę na ślamazarę i nieporadnie realizowanie robotniczych wniosków, zgłoszonych w toku przedkongresowej kampanii związkowej. Spostrzeżenie to ma znaczenie szersze: w ogóle wcielanie w czyn wniosków (w przeciwnieństwie do podejmowania uchwał) nie jest naszą mocną stroną.

Streszczenie w sumującym kampanię prasową „GŁOSU” artykule ogółu opinii i ocen, sformułowanych przez Czytelników, nie jest możliwe ani celowe. Najistotniejsze uwagi i opinie cyklu publicystycznego „PRZESZKODY Z DROGI” — prześlemy odpowiednim czynnikom i instytucjom. Wszakże warto na koniec podkreślić, iż wszystkie z otrzymanych przez redakcję wypowiedzi cechował umiarkowany optymizm, zawarty w prostych stwierdzeniach o postępie w realizowaniu wytkniętych przez VI Zjazd partii ogólnospołecznych celów.

Owa doza optymizmu, w połączeniu z „twórczym niezadowolaniem”, krytyczną na ogół oceną własnych odcinków pracy — uprawnia do wyłączenia z wniosku, iż urzęczywianie programowych założeń dalszego rozwoju kraju jest w pełni realne. Co więcej: możliwe jest — przy spełnieniu określonych warunków — dalsze przyspieszenie. Na te warunki uczestnicy zabierający głos zwracali uwagę, zazwyczaj wskazując drogę usunięcia (takich czy innych) przeszkód. Rzadko przy tym wchodziły w grę finansowe środki; zazwyczaj idzie o posunięcia organizacyjne lub o tak zwane rezerwy naszej, ludzkiej świadomości.

Niedawno „Trybuna Ludu” w cyklu publikacji, zatytułowanych „Bilans dwu lat”, stwierdziła: „Niedostatecznie szybkie zmiany w ludzkiej mentalności są w tej chwili bodaj najdotkliwszym hamulcem naszego postępu na każdym polu” (podkr. — WP). Nic bowiem dla przyszłości naszego narodu nie jest obecnie tak ważne, jak twórczy niepokój, pokonywanie nastrojów bierności, szybsze przybliżanie perspektyw rozwojowych, a z nimi naszego dotychczasowego życia.

WIESŁAW PORZYCKI

Czy aura zawsze musi zaskakiwać?

dów nie jest przygotowana do wydawania gorących posiłków, pomieszczenia na zaplecach są małe, a ogrzewanie ma być — ale dokładnie nie wiadomo kiedy. Budowlani na większości budów otrzymali wprawdzie ciepłą odzież, ale brak jest np. ciepłych filcowych butów, oblewanych gumą; podobno jest to niedobór na większą skalę, ponieważ nie ma ich nawet w hurtowni.

A jak wyglądają przygotowania do zimy zakładów pracy? W wielu zakla-

dach zaopatrzenie w ciepłą odzież, stan dachów, oszklenia, urządzeń wentylacyjnych itp. pozostawia wiele do życzenia.

Np. reporter gazety zakładowej „Tarnowskie Azoty” wynotował zadziwiająco dużo przykładów bez troski ludzi odpowiedzialnych za przygotowania do zimy w zakładzie. W hali kompresorów wydziału amoniaku straszą dziury w dachu, prześwity i szpary w ramach świetlików, otwory wybitych szyb. Wiatr hula w pomieszczeniach...

Podobnie jest w wielu innych halach zakładów, a np. w rozkładni metanu brak jest nawet drzwi. W innym wydziale nie zdążyło przerobić instalacji nawiewno-grzewniczej, jeszcze w innym grzewnice nie przyszły na czas...

Wieloletnia praktyka wykazuje, że w końcu jakoś się wszystko układa, że znajdują się szyby, grzewnice, ciepłe ubrania, moce przerobowe do wykonania zimowych zabezpieczeń. Ale zazwyczaj ludzie muszą na początku zimy trochę podmarznąć...

Właśnie, czy musza? Czy coroczne kłopoty z zabezpieczeniami zimowymi nie nakazują... przesunięcia kalendarzowej zimy nieco do przodu, tak, aby zdążyć zrobić co trzeba zanim zima nastanie naprawdę?

T. O.

Parada niewinnych

Abym powtórnie przejrzeć bieg sprawy dygestora, odbyliśmy 5 narad i spotkań. Trwały one łącznie kilkanaście godzin, uczestniczyło w nich 28 osób. Oto relacje z najważniejszych spotkań.

Splendor i kłopoty

3 listopada: Szelejewo — Stacja Hodowli Roślin: — Wraz z rzecznikiem patentowym Poznańskiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego (po naszych publikacjach zgłosiło bezinteresowną pomoc wynalazcy) — inż. Marianem Priebem — rozmawiamy z zastępcą dyrektora Stacji inż. Henrykiem Goncarzewiczem, mgr. Marianem Pastką (współautor specjalistycznego artykułu, który — zdaniem inż. Prieba — ograniczył zdolność patentową dygestora) i Wojciechem Jokiem.

My — Dlaczego teraz Stacja zamierza zrezygnować z usług rzecznika inż. M. Prieba i przekazać całość patentu branżowemu klubowi racjonalizacji?

Inż. H. Goncarzewicz: — Do szliśmy do wniosku, że skoro istnieje klub, na któryłożymy rocznie 5 tys. złotych, trzeba skorzystać z jego pomocy. Chcielibyśmy jednak, żeby sprawy patentowe załatwiał w dalszym ciągu inż. M. Prieba za pośrednictwem klubu.

Nasza refleksja: — Szkoda, że tak późno doszli do takiego wniosku. Trwało to prawie pół roku.

Inż. H. Goncarzewicz mówi też, że wraz z wynalazkiem i nagrodą NOT dla Joksia, spadło na Stację wiele splendoru, ale równocześnie sporo kłopotów:

— Na szczęście (!? — red.) jest to pierwszy wynalazek jak u nas powstał. My tutaj mamy pełne ręce bieżącej roboty i często nie starcza czasu na zastanawianie się, czy to co robimy, to wynalazki...

Zapytujemy z kolei mgr. M. Pastkę, jaki był cel artykułu, który wspólnie z docentem Edmundem Nowackim opublikował w prasie fachowej?

Mgr. M. Pastka: — Chcielibyśmy jedynie zaprezentować wyniki naszych badań. Nie wiedzieliśmy, że artykuł ten w jakiś sposób może zaszkodzić dygestorowi.

Nasza refleksja: Dziwne, że doświadczeni pracownicy nauki w nie znają podstawowych zasad prawa wynalazczego.

Wojciech Jokś, na zakończenie naszej wizyty w Szelejewie:

— Pracuję nad dalszymi udoskonaleniami dygestora...

Pomysł bez patrona

6 listopada: Poznań — Klub Racjonalizacji i Wynalazczości. Zarząd Okręgu ZZ Pracowników Rolnych: Sam klub,

niestety, nie będzie mógł zgłosić dygestora do Urzędu Patentowego. Jako instytucja o charakterze społecznym nie posiada osobowości prawnej, a więc i niezbędnych uprawnień do zgłoszenia wynalazku w Urzędzie Patentowym.

Nasza refleksja: Przyda się więc jednak pomoc inżyniera M. Prieba, z której chciano zrezygnować...

Specjaliści z klubu zajęli się natomiast innymi sprawami. Znalezione wykonawce dokumentacji oraz przyszłego producenta dygestora. Po ostatnim artykule w „Głosie” zgłosiło się do klubu Biuro Projektów przy Zakładzie Na-

Jaka jest droga od pomysłu do patentu? Przyjrzyjmy się jej na przykładzie zaczerpniętym z wcześniejszych publikacji w „Głosie”. Pomysł **WOJCIECHA JOKSIA** zrodził potrzebę. Pomysł zyskał aprobatę, nagrodę Naczelnej Organizacji Technicznej, rozgłos — z naszym udziałem. A jednak od roku projekt dygestora nie wszedł do produkcji ani nie otrzymał patentu. Wszystko pozostaje na początku drogi. Dlaczego? Próbuje to wyjaśnić nasz reporterzy.

W „Tryptyku niepokojem pisany” prezentujemy rzecz od początku, ukazując parę niewinnych oraz rozważania, które dygestora Edisa wiedzie droga do patentu. Pierwszy artykuł pt. „Taniec wokół dygestora” zamieściliśmy w „Głosie” z 26/27 bm.

prawczym Mechanizacji Rolnictwa w Poznaniu. Dokumentacja ta (odpłatnie) zostanie wykonana do końca bieżącego roku. Dzięki pomocy Wojewódzkiego Zjednoczenia Mechanizacji Rolnictwa ustalono też wstępnie przyszłego producenta dygestora. Jest nim POM Wagrowiec, który zobowiązał się do końca roku wykonać jeden lub dwa aparaty.

Nasza refleksja: Czy warsztat POM poradzi zamówieniom stacji badawczych? I druga sprawa. Nie ma przecież przedsięwzięcia, które byłoby zainteresowane produkcją takich urządzeń. POM wykona zamówienia w ramach „zobowiązania” ale nie jest przecież zainteresowany upowszechnianiem dygestora w kraju czy za granicą.

Tego dnia podczas spotkania dyrektor Stacji z Szelejewy inż. Tadeusz Raczkowski podpisał pełnomocnictwo dla rzeczownika patentowego inż. M. Prieba, aby ten oficjalnie mógł występować w imieniu wynalazcy i jego zakładu przed Urzędem Patentowym.

Nasza refleksja: Chyba wreszcie sprawa rusza z martwego punktu. Ale dlaczego dopiero po półtora roku od projektu? Odpowiedź dyrektora:

— Przykro nam, że całe odium winy spada na nas. Od początku staramy się pomóc koledze Wojciechowi. To fakt, idzie nam opornie, ale nie ma my żadnego doświadczenia w ubieganiu się o patenty. Wiele decyzji nie możemy też po dejmować sami bez porozumienia z Centralą. Szukając rozwiązania sprawy patentu u producentów sam 3-krotnie odwiedziłem nasz Klub Racjonalizacji w Poznaniu. Tu byłem także w Zakładzie Naprawczym Mechanizacji Rolnictwa, Wojewódzkim Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa, byłem też w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Gostyniu, Zjednoczeniu Hodowli Roślin i Nasiennictwa w Warszawie. W Instytucie Zootechniki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie powiedziano mi na przykład, że mogą się podjąć produkcja dygestorów dopiero za 3 lata, a jeden egzemplarz będzie kosztował minimum 80.000 zł. Robie co mogę, a tymczasem ze Zjednoczenia ciągle otrzymujemy zlecenia na wykonanie dygestorów (dotychczas bo daj 7). Przecież my nigdy

nie będziemy produkować tych aparatów. Jesteśmy placówką badawczą, a nie producentem sprzętu pomiarowego...

Wojciech Jokś: — Mam już opracowane dalsze udoskonalenia aparatu. W najbliższych dniach informację o nich prześle inż. M. Prieba. Chciałbym, aby one znalazły się już w opisie patentowym.

Nasza refleksja: To już nasza kolejna dyskusja. Wiele słów, sporo zobowiązań. Wojciech Jokś rzadko zabiera głos. Chyba tylko po to, aby zakomunikować, że znowu coś nowego „wykombinował”.

Kłopotów ciąg dalszy

10 listopada: Warszawa — Centrala Hodowli Buraka Cukrowego: W naradzie uczestniczy kierownictwo oraz przedstawicielka Zjednoczenia Hodowli Roślin i Nasiennictwa: — Opracowanie Joksia zgłoszone zostało do Komisji Postępu Technicznego warszawskiej Centrali normalną drogą służbową, poprzez SHR Szelejewo, 17 lutego br. Ponieważ tam dopatrzone się cech wynalazku, 1 kwietnia Komisja zwróciła się do twórcy o nadanie dokumentów uzupełniających, niezbędnych dla Urzędu Patentowego.

Do dzisiaj nie otrzymano tych uzupełnień, nikt też nie wyliczył prawidłowo efektów działania aparatu, choć dwukrotnie do Szelejewy jeździł mgr. Władysław Goździewicz — przewodniczący Komisji razem z głównym księgowym, aby pomóc (społecznie) Wojciechowi Joksiowi w ostatecznym opracowaniu dokumentacji.

Mgr. Władysław Goździewicz: — Ze swej strony zrobiliśmy wszystko co było w naszej mocy. Dodam, że jako Komisja działamy społecznie. Z Urzędem Patentowym mamy sporo kłopotów. Niektóre dokumenty wracają do nas kilkakrotnie, z poleceniem zrobienia bardzo nieistotnych uzupełnień. Bywa, że taka zabawa trwa 3 lata i dłużej.

Zastępca dyrektora Centrali mgr. Jerzy Fieduszek ustosunkował się do roli, którą w tej sprawie odegrała publikacja doc. E. Nowackiego i mgr. M. Pastki:

— Nie wydaje mi się, aby publikacja ta w istotny sposób ograniczyła zdolność patentową dygestora. Nie ujawniono tam zbyt wielu szczegółów, a gdy Jokś, jak słyszałem, opracuje kolejne poprawki, powinien na dygestor otrzymać patent.

I jeszcze inż. Jacek Kwiatkowski, dyrektor naczelny Centrali:

— Obiecuję akceptację wszystkich rozwiązań, które przyspieszą sprawę dygestora. Jesteśmy też gotowi zrezygnować z ewentualnych zysków z produkcji tych aparatów, jeśli tylko takie stanowisko ułatwi szybsze zakończenie tej historii. Wystąpimy także z propozycją wynagrodzenia pracy rzeczownika patentowego — inż. M. Prieba — choć on na to nie liczy. Dziękujemy panom z prasy za cenne uwagi i pomoc w krążącej poza dziennikarskie obowiązki.

Wojciech Jokś: — (podczas pierwszej rozmowy w Szelejewie):

— Czasem tak sobie myślę, że może lepiej byłoby, abym tego dygestora nie zbudował. Narobiłem kłopotów sobie i moim szefom, którzy przecież od początku chcieli mi pomóc. Tyle biegania ostatnio wokół tej sprawy...

Nasza refleksja: Zniechęcenie? Jokś miałby zrezygnować z patentu? Jak pokonywać piętrzące się trudności na drodze wynalazcy?

Takie pytanie zadaje sobie z pewnością wielu innych podobnych Joksiów wynalazców i racjonalizatorów, szczególnie tych niedoświadczonych, młodych. A więc — KTOREJ EDISONIE?

JAN KORZENIEWSKI
MAREK PRZYBYLSKI

*) „Wojciech Jokś otrzymał pomoc” — „Głos” z dnia 13. 10. br.

Talenty zważono

Czwarty wieczór finałowych przesłuchań rozpoczął **Tadeusz Gadzina**, uzdolniony skrzypek, który jednak nie odnalazł jeszcze najodpowiedniejszego dla siebie stylu wykonawczego. W jego grze zauważa się jakieś niezdecydowanie w wyborze rodzaju dźwięku, jakości wyrazu i sposobu kształtowania formy oraz częste, nieuzasadnione zachowania tempa. Te cechy wystąpiły głównie w muzyce Bacha i Mozarta. Wydaje się, że najbliższa jego temperamentowi jest typowo romantyczna ekspresja, z jaką odtworzył on Kaprys nr 4 Paganiniego. Także w interpretacji Sonaty-Ballady Ysaye'a, mimo zagmatwania biegów, ujawniła wiele interesujących walorów Polaka. Lubi on, niestety, zbyt często przybierać wirtuozowską pozę i swego rodzaju blichtrzem zastępować niedobry artystycznej natury. Nie była od tego wolna, na ogół bardzo dobrze zgrana i częściowo Koncertu Brahmsa, natomiast muzyka Szymanowskiego — zarówno Driady i Pan jak i Koncert — jest naturze Gadziny dość obca.

Barbara Górznińska dysponuje imponującą techniką (znakomite opanowanie smyczka), która pozwala jej na uzyskiwanie niezwykle szerokiej skali dynamicznej i kolorystycznej bez uszczerbku w zakresie intonacji oraz ogólnej czystości i pełni brzmienia. Dzięki temu przesłuchania przez oba etapy właściwie bez potknięć, zachwycając nie raz cudownym liryzmem, błyszczącymi biegami i wieloma innymi zaletami. Jest jednak w grze Górznińskiej coś irytującego — wynik zapewne nieokreślonej jeszcze dojrzałości artystycznej; prawie zawsze gra ona dźwiękiem przeładowanym ekspresją, kojarzącym się w szczytowych momentach z krzykiem przez zaciśnięte gardło. Tymczasem Górznińska jest chyba talentem o naturalnych skłonnościach lirycznych, dlatego owe często eksponowane przejawy żywiołowości wydają mi się nieco sztuczne. W sumie jednak

bardzo rozwinięta wrażliwość muzyczna, intuicja i nieomal instynktowna technika skrzypaczki sprawiły, że słuchałem jej występów z prawdziwą przyjemnością. I tylko brakowało mi tego, czego określić nie potrafię, a co podczas słuchania wstrzymuje oddech.

Tego najwyższego stopnia za słuchania spodziewałem się w sobotę. W tym ostatnim dniu III etapu wystąpiły bowiem dwie, od biegające znacznie poziomem od całej reszty artystki. **Tatiana Grindienko i Shizuka Ishikawa** od pierwszych swoich występów pokazały najwyższy gatunek wykonawczej sztuki. Niezawodna technika, niebywała kultura odzwierciedlenia, bezbłędne uchwycenie konstrukcji i nastrojowych treści dzieła, kunsztowne operowanie kolorystyką i dynamiką, doskonałe wyważenie tempa, wreszcie przejrysta czystość brzmienia, to podstawowe elementy ich wirtuozostwa. I choć stawały one zupełnie odmienne indywidualności, przez dwa pierwsze etapy trudno mi było wyróżnić którąś z nich; raz urzekała mnie bardziej Grindienko, to znów Ishikawa wywierała silniejsze wrażenie.

Do ostatniej rozgrywki zatem stanęły — moim zdaniem — z równymi szansami. Obie też przedstawiły ten sam program: I Koncert Szymanowskiego i I część Koncertu D-dur Brahmsa. I choć były to zupełnie dwa różne światy przeżyć, w grze obu artystek ożyły wspomnienia najlepszych tradycji konkursu: niezachwiana swoboda techniczna Juliana Sitkowieckiego, wdzięk, subtelność i polot — Blanche Tarjus oraz szczerza intymność głębi wyrazowej Wandy Wiłkomirskiej.

W niedzielę wieczorem odbyło się uroczyste wręczenie nagród, medali i wyróżnień, po czym każdy z siedmiorga nagrodzonych wystąpił z jednym utworem z konkursowego programu. Koncert laureatów nie wprowadził żadnych poprawek do wyrażonych już przeze mnie opinii.

ANDRZEJ SATURNA

Od „Potopu” do „Kopernika”

Rok bieżący jest w pracy łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych przełomowy, nastąpi bowiem poważny wzrost liczby realizowanych filmów. Powstała tu kilka „gigantów”, a wśród nich ekranizacja sienkiewiczowskiego „Potopu”. Prace zdjęciowe nad tym filmem rozpoczęły reż. Jerzy Hoffman wprawdzie w grudniu zeszłego roku, ale gros zadań przypało na rok bieżący. Zakończenie zdjęć przewiduje się na marzec przyszłego roku.

Drugim gigantem jest realizowany przez Andrzeja Konica serial telewizyjny pt. „Czarne chmury”. Tu zdjęcia zakończył się w grudniu br., a pierwsze odcinki filmu (będzie ich 16) telewizyjnie ujrzą w drugim kwartale 1973 r.

Gigantem jest też realizowany w łódzkiej WFF przez Wojciecha Hasa film pt. „Sanatorium pod klepsydrą”, oparty na twórczości Brunona Schulza. Jest to jedno z najbardziej pracowitościwych przedsięwzięć produkcyjnych wytwórni. Dla jego realizacji — rozpoczęła się w lipcu br. — było konieczne zbudowanie dekoracji miasteczka okresu międzywojennego, które wzniesiono pod Krakowem.

W szybkim tempie postępuje praca przy nakręcaniu filmu „Hubal” (reż. Bohdan Poreba) o bohaterskim dowódcy oddziału Wojska Polskiego, który po zakończeniu kampanii 1939 r. przez kilka miesięcy walczył z okupantem.

Przed dwoma miesiącami reż. Janusz Majewski rozpoczął realizację „Zazdrości i medycyny” — filmu osnutego na tle książki Michała Choromańskiego, w tych dniach zaś „Drzwi w murze” Stanisława Różewicza.

Gotowe jest już zrealizowane z rozmachem dzieło, które w lutym przyszłego roku uświetni uroczystości roku kopernikowskiego. Fabularny film „Kopernik”, wyreżyserowany przez Ewę i Czesława Petelskich, w świetlany będzie w dwóch wersjach na taśmie 35 mm i 70 mm z dźwiękiem stereofonicznym. Jednocześnie twórcy filmu przygotowali trzydziestominutowy serial o wielkim astronomie przeznaczony dla TV. (PAP)

Sport i rekreacja

Aktualnie na firmamencie sportowym króluje koszykówka i piłka ręczna. Dyscypliny te cieszą się w Poznaniu i Wielkopolsce dużym zainteresowaniem i nie w tym dziwnym, że sala w których rozgrywane są mecze zapełnia się do ostatniego miejsca. Problem ten zostanie rozwiązany w Poznaniu za dwa lata, kiedy to oddana zostanie do użytku nowoczesna hala widowiskowo-sportowa z widownią na kilka tysięcy miejsc. Wtedy sympatycy koszykarzy Lecha czy piłkarzy rezerw Grunwaldu, nie będą mieli żadnych trudności z oglądaniem swoich pupili. Warto jednak, aby WKKiF już teraz zatrudnił się o zdobycie dla Poznania organizacji większych imprez krajowych czy zagranicznych na lata 1974 i następne. Podobne hale jak w Poznaniu powstają również w innych miastach i konkurencja będzie duża. Katowicki „spodek” ze swymi nowoczesnymi urządzeniami na pewno będzie chciał wyłapać najlepsze „kaski”. Trzeba się więc spieszyć.

Wracając do spraw sportowych, ostatniego tygodnia, chcielibyśmy podkreślić dobrą postawę piłkarzy rezerw Grunwaldu i koszykarzy Lecha. Oba zespoły zdobyły komplet punktów, przesuwały się dzięki temu na drugie miejsca w tabelach i są nie bez szans na wywalenie doskonałych pozycji w końcowym rozrachunku. Gorzej nieco powiodło się koszykarzom Lecha, którzy przegrali dwa mecze w Gdańsku, ale, jak to mogliśmy zaobserwować za pośrednictwem TV, pozostawili oni po sobie dobre wrażenie. Trener Jacek Ponicki i jego zespół w fazie budowy zespołu, ma otoczyć plątki „weteranów” samą młodzież — bardzo uzdolnioną, ale na ostateczny szlif potrzeba czasu i spodziewamy się, że „Poznańskie Expressy” dopiero w następnym sezonie dadzą o sobie znać.

A teraz kilka słów o rekreacji przez sport, a więc o wycieczkach, kąpielach, spacerach, jak i o innych formach wypoczynku. W tym tygodniu, jak i poprzednim, w naszym kraju, jak i w całym świecie, jest właśnie idealnym sposobem na rozruszanie kości i zrzucenie kilku zbędnych kilogramów. Aby jednak przyciągnąć ludzi, nie wystarczy same tory. Muszą tam być także odpowiednie urządzenia higieniczno-sanitarne, kawiarenka itp., tak, aby spędzenie kilku godzin na obiekcie było naprawdę przyjemnością. Tak właśnie wygląda nowa kregielnia w Poznaniu i jeszcze tylko należy, aby podobnych obiektów powstało w Poznaniu i w województwie znacznie więcej. Mam w Wielkopolsce co najmniej kilkadziesiąt zakładów pracy, które stać na wybudowanie kregielni, bez opłacania się na pomoc z zewnątrz. Załatwienie pracowników czasów i wywiezienie ich raz czy dwa razy w roku na grzyby, to nie wszystko. Trzeba im zapewnić możliwość czynnego wypoczynku przez cały rok.

MACIEJ STABROWSKI

W kraju i na świecie

W naszym kraju rozgrywane w miejscowości Czerzów (ZSRR), turnieju juniorów w hokeju na lodzie, wyłoniono półfinalistów. Awansowały reprezentacje ZSRR, NRD, CSRS i Polski.

We Frankfurcie n. Odry zakończył się Mistrzostwa Armii Związanych w boksie. Obaj polscy walczący w finale przegrali swe walki. Sensacją była porażka Wolke (NRD) z Kuriszko (ZSRR).

V zawodów w gimnastyce artystycznej o „Puchar Interwizji”, rozegrane w Ołomuńcu (CSRS), zakończyły się sukcesem Bułgarskiej Głogowej, która już po raz trzeci wywalczyła to cenne trofeum. Drugie miejsce zajęła Szwedzka (ZSRR), a trzecie — Kilgerowa (CSRS). 16-letnia Lucyna Czerwiska zajęła 6 miejsce, podobnie jak Jadwiga Hemmerling, ćwicząca w grupie zawodniczek do lat 15.

Szczytnikiem Sońce nie udało się przejść do następnej rundy rozgrywek o puchar Euro py. W Bielszowicach, Polki przegrały z FJF Kopenhaga 13:21 i musiały pożegnać się z dalszymi rozgrywkami.

W Konstancji odbył się między narodowy mecz rugby Francja — Rumunia. Zwyciężyli Francuzi 15:6.

W Poznaniu odbyły się zawody pletwonurków o „Srebrną Pletwę Poznania”. W konkurencjach indywidualnych kobiet i mężczyzn triumfowali zawodnicy Trygona Brno.

W Łodzi zakończył się ostatni turniej z cyklu indywidualnych mistrzostw Polski w zapasach w stylu wolnym. Turniej nie przyniósł niespodzianek, faworyci zajęli czołowe lokaty, prezentując bardzo dobrą formę. Zwyciężyła Stal Rzeszów przed GKS Tychy i Gwardią Warszawa. Jedynym tytułem dla zapasników Wielkopolski wywalczył reprezentant Grunwaldu — Steczyk, zajmując drugie miejsce w wadze do 52 kg. Mistrzem w tej wadze został A. Ku dowski (Gwardia), trzecim był Kończak — Lotnik Wrocław.

Książkowe nowości

Na półkach księgarskich ukazały się kolejne pozycje wydawnictwa „Sport i Turystyka”. Biblioteczki sportowców wzbogaca się o nowe książki z dziedziny lekkiej atletyki i judo. Miłośnicy turystyki otrzymali interesujący przewodnik i album.

Książka Wolfganga Lohmanna „Bieg, skok, rzut” — popularna w szkolnych bibliotekach NRD — przeznaczona jest głównie dla młodzieży uprawiającej lekką atletykę. Jest to w zasadzie bogato ilustrowany samouczek przy pomocy którego można podjąć trening nawet bez fachowej pomocy nauczyciela w.f. Zawarto w nim niezbędne informacje na temat biegów, skoku w dal i wżwyz. rzu tu piłką palantową i oszczepem. Książka ma 158 str., ukazała się w nakładzie 20 tys. egz., cena 20 zł.

„Judo w samoobronie” Bogusła wa Skuta to drugie wydanie popularnych zeszytów, których celem jest przekazanie podstawowych informacji nt. sportu wywalającego zarówno sprawność fizyczną, jak i uczącego umieletności stawienia czoła napaści. Zeszyt ma 64 strony, nakład 50 tys. egz., cena 15 zł.

Wśród wielu przewodników po Polsce brakowało dotychczas pozycji o stolicy Wielkopolskiej — Poznaniu. W przewodniku „Poznań” Franciszka Jaśkowiaka na 200 stronach opisano to miasto, przekazano jego historię, przedstawiono 198 obiektów, 12 muzeów, zaproponowano wiele tras dla wycieczek pieszych i samochodowych. Przewodnik ukazał się w nakładzie 20 tys. egz., cena 20 zł.

(o-za)

Tabele

KOSZYKÓWKA

I LIGA MĘŻCZYZN

Wybrzeże — Lech	90:76 i 86:78
Wisła — Lublinianka	77:49 i 51:52
Resovia — Górnik	82:73 i 92:87
AZS W-wa — Polonia	76:77 i 56:80
Pogoń — Śląsk	78:81 i 67:78

1. Resovia	12	22	864-864
2. Wybrzeże	12	21	883-883
3. Śląsk	12	20	905-827
4. Lech	12	19	967-851
5. Wisła	12	19	856-736
6. Polonia	12	18	860-702
7. Lublinianka	12	18	792-820
8. AZS W-wa	12	15	870-857
9. Pogoń	12	15	867-1018
10. Górnik	12	13	894-971

II LIGA KOBIEC

Lech — Polonia	71:54 i 64:47
AZS W-wa — AZS P-n	55:77 i 64:48
Spójnia — Olimpia	58:84 i 52:67
LKS — Wisła	52:53 i 72:48

1. LKS	8	15	559-425
2. Lech	8	15	507-413
3. Wisła	8	13	496-468
4. Olimpia	8	13	490-465
5. AZS Poznań	8	12	455-491
6. AZS Warszawa	8	11	503-359
7. Polonia	8	9	441-485
8. Spójnia	8	8	432-510

PIŁKA RĘCZNA

I LIGA MĘŻCZYZN

Grunwald — Gwardia	23:15 i 27:20
Pogoń Zabrze Sparta	23:18 i 28:13
Śląsk — Stal	17:11 i 21:19
Anilana — Pogoń Szcz.	14:19 i 20:14
Spójnia — Wybrzeże	18:12 i 11:10

1. Śląsk	12	23	259-214
2. Grunwald	12	18	233-201
3. Stal Mielec	12	16	241-201
4. Spójnia Gd.	12	13	198-187
5. Anilana	12	12	183-171
6. Pogoń Zabrze	12	12	215-204
7. Wybrzeże Gd.	12	9	188-197
8. Sparta Kat.	12	8	211-202
9. Gwardia Opole	12	6	213-234
10. Pogoń Szczecin	12	3	192-237

Hokej na lodzie

Zjednoczeni nadal bez formy

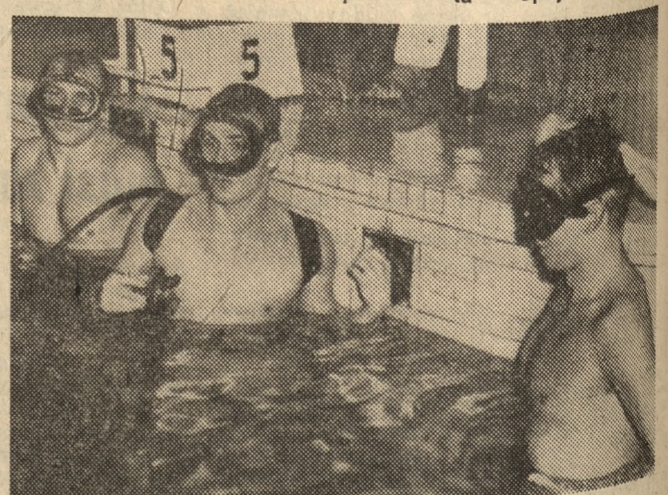
Porażką zakończył się kolejny występ Zjednoczonych z Wrześni w ramach rozgrywek o mistrzostwo II ligi hokeja na lodzie. W siódmej kolejce spotkał dwukrotnie zwycięstwo odniosła drużyna Stal Sanok wygrywając z Bogdancem, w sobotę 3:5, w tygodniu 1:2, 2:1 i 0:2. Również w nie dzielę lepsi byli hokeiści Stali wygrywając 3:6 (0:1, 2:1 i 1:4). Obie dwie porażki to wynik słabej postawy Zjednoczonych w trzeciej rundzie.

Następnym przeciwnikiem zespołu z Wrześni będzie drużyna Włókniarza Zgierz. (zb)

W naszym obiektywie



Zwycięstwo i porażka to bilans występów koszykarzy Warty, w ostatniej serii spotkań II ligi. Na zdjęciu: fragment spotkania Warty — Spójnia.



Jedną z konkurencji zawodów pletwonurków był drużynowy wścig pod wodzą na 200 metrów. Startowały 3-osobowe zespoły z jednym aparatem tlenowym. Wygrała drużyna Delfin Gdynia (na zdjęciu). Fot. (2) — K. Przychodźki

Z oceny dokonanej wczoraj na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu, wynika, że w bieżącym roku rekordowa liczba mieszkańców Wielkopolski spędziła urlopy i wakacje w wczasach.

W 1972 roku w ośrodkach wczasowych (zakładach, Furduzu Wczasów Pracowniczych, Pracowniczych Ogródków Działkowych, Poznańskich Ośrodków Sportu, Turystyki i Wypoczynku) wypocząło ponad 200 tys. pracowników i członków ich rodzin, a więc o

Wczasy — 72

Wzrost liczby uczestników

10 procent więcej niż w roku ubiegłym. Nastąpiło to w wyniku rozbudowy bazy wczasowej i przedłużenia okresu eksploatacji ośrodków. Te dwa kierunki działania są nadal bardzo aktualne. Wystarczy bowiem powiedzieć, że w bieżącym roku mimo zwiększenia się liczby korzystających z wczasów zapotrzebowanie w tej dziedzinie nie zostało w pełni zaspokojone.

Większy zasięg niż w roku ubiegłym miała również tegoroczna akcja wczasowa dla dzieci i młodzieży. Z różnych form wypoczynku (kolonie, półkolonie, tzw. małe formy wczasów, obozy i wczasy rodzinne) skorzystało w tym roku ponad 147 tys. młodych (w 1971 roku — 132 tys.).

(y)

Po kontroli w bazach transportowych

Co piąty — sprawny samochód...

Mielibyśmy przynajmniej o jedną piątą mniej wypadków drogowych, gdyby kierowcy należycie dbali o swoje pojazdy. Z milicyjnych statystyk wynika, że właśnie około dwadzieścia procent wypadków powodowanych jest złym stanem technicznym pojazdów.

Patrole dokonujące bieżącej kontroli nie są w stanie ujawnić wszystkich niedociągnięć zwinionych przez użytkowników pojazdów.

Mielibyśmy ostatnio okazję uczestniczyć w kilku kontrolach przeprowadzanych w poznańskich bazach transportowych przez Wydział Kontroli Ruchu Drogowego Komendy Miasta MO. Wnioski z nich nie napawają optymizmem.

Np. w dniu 13 października z bazy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Transportu Handlu wyjeżdżają samochody z poważnymi usterkami: „Star 29”, nr rej. PV 30-94 z przyczepą ma niesprawny hamulec zasadniczy, „Star 25”, nr rej. PI 27-52 wyrusza na trasę z pękniętym piórem resora, które to pęknięcie spowodowało już niemal całkowity rozpad resoru. Czym takie lekkie uszkodzenia grozi, nie trzeba chyba tłumaczyć. Kilka dalszych samochodów miało niedopuszczalny luz w układzie kierowniczym, nie posiadało ograniczników skrętu, miało zużyte ogumienie.

A przecież dyspozytor i kierownik kontroli technicznej wiedzieli o odbywającej się przed bramą kontroli i

wypuszczali tylko wozy uznane przez nich za całkowicie sprawne. Te, które były w gorszym stanie technicznym, normalnie kursujące po drogach, tego dnia pozostały w warsztatach. Na 78 pojazdów 19 wcale nie wyjechało z bazy, natomiast kilkanaście zawróconych zostało przez kontrolujących funkcjonariuszy MO.

Jeszcze gorzej wypadła kontrola w bazie Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa z ulicy Majakowskiego, przeprowadzona w połowie bieżącego roku. Na 147 rozdysponowanych samochodów za bramę wyjechało jedynie 55. Reszta została wstrzymana przez samych kierowców i mechaników. A mimo to z tych 55 samochodów, które wyjechały, 15 zostało jeszcze zawróconych do bazy przez kontrolujących. Gdyby z przytoczonych wyżej liczb spróbować odtworzyć sobie obraz sprawności naszego transportu, otrzymalibyśmy zniżej obraz: w tej bazie właściwie wykorzystany jest tylko co piąty samochód. I niebezpieczne to i nieekonomiczne.

Są także przykłady pozytywnie. Do wyróżniających się należą m. in. baza Poznańskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych z ulicy Daniełaka. Wszystkie samochody, które wyjechały podczas kontroli w dniu 9 października były sprawne. Dobrym przykładem jest też baza Wojewódzkiej Spółdzielni Transportu Wilejskiego z ulicy Głogowskiej.

J. K.

